Kuryer Poznański.

Nr. 285. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 13 grudnia 1877. Józef Żórawski. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pronumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie. Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 grudnia.

Plewna dzisiaj na czele wszystkich spraw, i losy dzielnych jéj obrońców interesują każdego i jéj upadek uważają wszyscy jako jeden najważniejszych epizodów obecnéj wojny, który zdoła sprowadzić pewną zmianę w sytuacyi na wschodzie. Podług doniesień, jakie wczoraj z Serbicy otrzymano w Bukareszcie, był car wczoraj w Plewnie, odwiedził tamże Osmana baszę i oddał mu napowrót w uznaniu jego męztwa szpadę. Ks. Karol zaszczycił także bohatera plewieńskiego swą wizytą i raczył mu także cześć swą wyrazić. Osman jest ciężko ranny, bo ma nogę strzaskaną. W. ks. Mikołaj i ks. Karol nocowali w Plewnie z wtorku na środę. Jak się pokazało obecnie, ludność Plewny już od dawnego czasu głodem i zimnem wyniszczona napierała na poddanie się. Osman basza postanowił próbować przebicia się, gdy już wszystkie zapasy żywności skończyły się i gdy otrzymał wiadomość, że Suleimanowi baszy nie udało się przełamać rosyjskich stanowisk przy Bałkanie i nad Lomem. Liczbę jeńców podaje telegram Pressy ze Sisteny zgodnie z innemi doniesieniami na 40,000, innych na 20,000. Łupy wojenne składają się z 70,000 karabinów, 24 bateryi polnych i 40 pozycyjnych dział. Osman ma być internowany w Suzdalu pomiędzy Moskwą a Niższym Nowogrodem. Armia moskiewska, stojąca pod Plewną, ma być w połowie przydzieloną do armii księcia następcy tronu, druga połowa wzmocni korpus turki. Pod Tirnową utworzoną będzie armia centralna. Jenerał Zimmermann ma przejść z 60,000 żołnierzy do ofenzywy.

Czy poddanie się armii Osmana baszy wpłynie na dalszy przebieg wojny o tyle, że się przyczyni do prędszego zawarcia pokoju? — jest to kwestya, nad którą się dzisiaj wszyscy zastanawiają. Rozważywszy wszystkie okoliczności wątpimy bardzo i wszelkie rozprawy dziennikarskie o pośrednictwie pokojowém uważamy za przedwczesne. Że Moskale z téj strony Bałkanu nie będą chcieli zawrzeć pokoju, to prasa ich aż nadto wyraźnie zapowiadała. A co się tyczy mocarstwa, które najwięcéj o pokoju mówi, t. j. Anglii, to lord Derby jeszcze niedawno określił bardzo ściśle granicę angielskich interesów. Tymczasem jeszcze Carogród nie jest zagrożony, a dopóki to nie nastąpi, Anglia w czynnéj roli nie wystąpi. Z drugiéj strony pokój zależeć będzie od opinii muzułmańskiego narodu. Sułtan może być jak najbardziéj pokojowo usposobiony, ale czy zdoła zawrzeć pokój wobec powszechnego domagania się dalszéj wojny — czy Abdul Hamid utrzymać się zdoła na tronie, kiedy się stolica dowie o strasznéj klęsce pod Plewną — to są kwestye, które muszą wnijść w rachubę, jeżeli się mówi o pokoju. Tak tedy wszystko, co o upadku Plewny mówi prasa, może być tylko teoretycznemi objaśnieniami, lecz kombinacye pokojowe przywięzywane do poddania się dzielnéj armii Osmana są tak przedwczesne, jak po klęsce azyatyckiego ghazi. Sam zresztą car już zdanie swe pod tym względem wypowiedział w tych samych słowach, co po poddaniu się Karsu. Kiedy go w Tuczenicy zawiadomiono o upadku Plewny, miał podług Presse wyrzec: wojna przez to nie jest skończoną. Köln. Ztg otrzymała w téj saméj sprawie telegram z Wiednia, który zapatrywanie się tamecznych kół rządowych na położenie dzisiejsze w ten sposób przedstawia, że Rosya przystałaby na zawieszenie broni celem podjęcia rokowań pokojowych tylko pod tym warunkiem, gdyby Turcya wydała Sylistryą, Ruszczuk i Widdyń. Co zaś do warunków pokojowych, to Moskwa nietylko będzie żądała wolnego przejazdu dla swych okrętów przez Dardanele i odstąpienia Armenii, ale nadto samodzielności Bułgaryi pod księciem nierosyjskim, oraz niezawisłości Rumunii i Serbii i powiększenia Czarnogóry. Jeśli Turcya nie będzie chciała przystać na te warunki, wojna daléj toczyć się będzie. W Wiedniu nikt się nie łudzi, aby całość Turcyi miała być nienaruszoną. Bośnia i Hercegowina ma być przyłączoną do Austryi. Jeżeli Rosya wystąpi rzeczywiście z takiemi propozycyami, to ani mowy nie może być o pokoju. Porta takie warunki mogłaby przyjąć wtenczas tylko, gdyby Moskwa zajęła Carogród i przeszkodziła wszelkim zakusom rewolucyjnym. Wczoraj na wieść o poddaniu się Plewny odbyła się dwukrotna nadzwyczajna rada ministrów, pierwsza pod przewodnictwem sułtana, druga pod przewodnictwem w. wezyra. Co uchwalono, niewiadomo. Wczoraj też urzędownie zawiadomiono stolicę o upadku Plewny, zranieniu Osmana i nadzwyczajnych stratach, jakie ponieśli Moskale. Bliższych jednak szczegółów téj klęski Porta jeszcze wczoraj nie otrzymała.

Rząd angielski radby jak najprędzéj przyłożyć się do zawarcia pokoju i wygląda gorąco stósownéj chwili, jak to minister wojny Hardy oświadczył na bankiecie urządzonym w Edinburgu przez konserwatywnych, niewątpliwie będzie sondował znowu mocarstwa, jak to czynił po poddaniu się Karsu, ale niewątpliwie nie z lepszym skutkiem. Z wczorajszych dzienników rannych radzi Standard w razie, gdyby Moskale przeszli Bałkan i zajęli Adryanopol, aby rząd porzucił warunkową neutralność. Times zaś przestrzega przed wszelką demonstracyą ze strony Anglii, gdyżby Turcy mogli się niepotrzebnie łudzić, że wreszcie Anglia pospieszy im na pomoc. Anglia, tak zapewnia organ city, nie będzie nigdy interweniowała, aby prowincye tureckie ratować.

Hr. Andrassy udzielał na posiedzeniu wtorkowém subkomitetu węgierskiéj delegacyi dla spraw zagranicznych dalszych objaśnień, przerwanych w niedzielę, o politycznem położeniu, oraz o polityce, jakiéj się trzymał rząd przez całe trzy lata, objaśniając ją częściowo tajnemi dokumentami. Z powodu jednak krytyki dzienników, na jaką się naraził z pewną częścią swych wyjaśnień, zmądrzał o tyle, że prasie urzędowéj żadnych nie dał wskazówek, a ponieważ i członkowie subkomitetu, zapewne na życzenie hr. Andrassego, zobowiązali się do zachowania ścisłéj tajemnicy tak o mowie ministra jak i swych własnych, dzienniki nic nie umieją powiedzieć o treści dyskusyi. Przy końcu czterogodzinnych obrad przyjęto jednogłośnie wniosek Szecheny'ego, aby komitet ze względu na to, że ani debaty, ani też uchwały sobie nie życzy, zakonstatował wobec Izby, że komitet nie uważa publicznéj dyskusyi o zagranicznem położeniu w obecnych okolicznościach za stósowną. Pechy wyraził w imieniu komitetu ministrowi podziękowanie za otwarte i obszerne wyjaśnienia. W przebiegu posiedzenia zabierali głos kilkakrotnie arcybiskup Haynald, Csengery i Szecheny. Ostatni oświadczył, że wskutek pewnych poufnych zwierzeń się ministra odstępuje od zamiaru interpelowania rządu w sprawie wykonywania prawa veto przy wyborze przyszłego Papieża. Na posiedzeniu wczorajszém delegacyi węgierskiéj prezes komitetu dla spraw zagranicznych Pechy oznajmił o uchwale, jaka zapadła w kwestyi polityki zagranicznéj w komitecie, poczém hr. Apponyi oświadczył, że zrzeka się wyjaśnień in pleno, jakkolwiek nie może być prędzéj zaspokojonym zupełnie, dopóki nie wejrzy w zapowiedziany zbiór dokumentów. Delegacya przyjęła oświadczenie Pechy'ego do wiadomości.

Delegacya austryacka przyjęła na wczorajszém posiedzeniu wnioski komitetu, dotyczące indemnizacyi za pierwszy kwartał 1878 r. W toku debaty oświadczył hr. Andrassy, który raz już zbył nic nieznaczącemi oświadczeniami delegacyą austryacką, a tylko węgierską raczył dokładnie obznajmić ze swą polityką, że na posiedzeniu umyślnie w tym celu wyznaczoném, udzieli wyjaśnień o zagranicznéj polityce. Jeżeli odzywają się głosy, mówił minister, że Austrya zaniedbuje swe interesa, niech je wymienią i dokładnie oznaczą. Nikt go z dotychczasowego stanowiska obrony pod wszelkiemi warunkami praw i interesów monarchii nie zepchnie. Stanowisko rządu jest zawsze takie same, jakie w odpowiedzi na interpelacyą Giskry 4 maja w reichsracie okr eślił.

Wczoraj jako w dzień św. Andrzeja podług kalendarza greckiego miała być proklamowaną niepodległość Serbii. Jest to dzień narodowego święta, gdyż w roku 1830 w dniu tym ogłoszono prawo, które dotychczasowe stosunki z Portą określało i prawa narodowe Serbom przywróciło, w r. zaś 1858 dynastya Obrenowiczów na tron powróciła. Tymczasem zapowiedź ta się nie sprawdziła. Obchodzono tylko uroczyście święto to jak zwykle. W kościele metropolitalnym odśpiewano Te Deum, archimandryta Nestor miał bardzo wojenną mowę. Przedwczoraj zaś wieczorem z powodu poddania się Plewny iluminowano miasto a przed mieszkaniem rosyjskiego ajenta ludowa odbyła się demonstracya. Rząd serbski zamierza, jak donoszą do Pol. Corr. wystósować do mocarstw wielkich memoryał, aby nową swą wojnę z Portą upozorować.

Z Francyi nie ma nic nowego. W jakiem zatém stadyum znajduje się przesilenie, czy przyjdzie do skutku gabinet walki, czy raz jeszcze marszałek układać się będzie z republikanami przez p. Dufaure, aby zadowolić konstytucyjnych, nie wiadomo. Urzędowe dzienniki donosiły, że nowe ministerstwo złożone z członków wszystkich grup prawicy senatu już jest gotowe. Tymczasem Jour. offic. milczy, zdaje się więc, że p. Batbie nie udało się porozumieć ze stronnictwami prawicy, które zapewne nie bez pewnych warunków nowemu gabinetowi chciały przyrzec poparcie. Boć na drugie, podobnie niedołężne ministerstwo jak Broglie-Fourtou, przystać w żaden sposób nie mogły. Być też może, że konstytucyjni starają się raz jeszcze zniewolić marszałka do podjęcia układów a ztąd ta zwłoka w utworzeniu nowego ministerstwa. Jedyny telegram, jaki otrzymaliśmy dzisiaj z Paryża, donosi o przyjęciu wczoraj przez Mac Mahona deputacyi złożonéj z republikańskich senatorów i deputowanych z Vorges i Meurthe, którzy mu wręczyli petycyą przemysłowców i kupców, domagającą się, aby marszałek zakończył raz przesilenie przyjmując politykę republikańską. Marszałek w odpowiedzi swéj kładł przycisk na to, że nie żywi żadnej osobistéj ambicyi i że nie należy do żadnéj partyi, że nie jest ani za hrabią Chambordem, ani za hr. Paryża, ani za cesarskim księciem. Republikańskie instytucye będzie się starał utrzymać aż do r. 1880, jeżeli tak długo pozostanie. W końcu oświadczył, że najlepsze ma zamiary i nie przedsięweźmie nic, czegoby sumienie jego i interesa kraju nie wymagały.

Wczoraj odbyły się we Lwowie wybory do reichsratu w miejsce Smolki. Pomimo, że pan Dobrzański wytężał wszystkie siły, aby się wyforytować na krzesło poselskie, zdołał zaledwie 1058 zjednać sobie głosów, podczas gdy jego przeciwnik Dr. Wolski otrzymał 1201 głosów, pan Dobrzański poniósł zatém dotkliwą moralną klęskę, bo miał sposobność przekonania się, że i we Lwowie, który uważał za wyłączny swój teren, małą tylko garść liczy zwolenników.

---

* **Nordd. Allg. Ztg.** odpowiada na znane czytelnikom naszym słowa posła barona Schorlemera-Alst, powiedziane w sejmie pruskim z powodu jéj polakożerczego artykułu, co następuje:

Kto czytał nasz artykuł, ten wie dobrze, że nie masz w nim tego, co pan Schorlemer powiedział; nie widzielibyśmy téż potrzeby prostowania i odpowiedzi na jego wywody, gdyby nie był dodał, że drażnimy ludność polską w W. Ks. Poznańskiém do najbardziéj gorzkich i najwięcéj oburzających uczuć. To nam daje pożądaną sposobność (nicht unerwünschte) do statystycznéj uwagi. Jak wiadomo składa się ludność miejska w W. Ks. Poznańskiém, o ile nie jest niemiecką, w wielce przeważnéj części z „Polaków mojżeszowego wyznania.“ Wyjmujemy tę piękną nazwę z jednéj z gazet wiedeńskich, która tak nazwała kilku oskarżonych w kryminalnym procesie żydów. Czy ci Polacy uznają pana Schorlemera jako prawego tłómacza swych oburzonych uczuć, o tém wątpimy. Ludność wiejska wie dobrze, jaki był jéj los za czasów rzeczypospolitéj polskiéj i jakimby był w przyszłéj Polsce. Pozostaje szlachta ze swą służbą i ze swymi komornikami (komorniks), i „szlachcice“ ze swymi nielicznymi ale bardzo ruchliwymi potomkami, którzy poszli w literaty. Te to żywioły zajmują się wzmiankowaną przez nas państwu nieprzyjazną agitacyą; i tym to właśnie żywiołom będzie się państwo, zdaniem naszém, musiało opędzać za pomocą prawodawstwa. Wypowiedzieliśmy to wyraźnie i powtarzamy raz jeszcze, że kroki, jakie rząd, zdaniem naszém, przedsięwziąść winien, nie mają być zwrócone przeciwko ludności W. Księstwa Poznańskiego, jedno przeciwko wysokiéj i małéj szlachcie polskiéj.“

Nordd. Allg. Ztg, widząc, że się przegalopowała i przedwcześnie może zaciętą swą nienawiść w tak drażliwy sposób objawiła, pragnie się wycofać i pisze przy tém straszne nonsensa. Takim nonsensem jest, że ludność miejska składa się u nas przeważnie, jeśli nie z Niemców, to z Polaków mojżeszowego wyznania; takiego towaru u nas w Księstwie, jak wiadomo, nie ma, a jeśli się wogóle jeszcze z tą nazwą u nas spotkać można, to chyba w korespondencyach lwowskich Dziennika Poznańskiego. Zydzi nasi, rujnujący nasz lud lichwą i gorzałką, są wszyscy tak samo przyjaźnie dla państwa usposobieni, jak dr. Pindter, naczelny redaktor Nordd. Allg. Ztg, który, jak wiadomo, tak samo się dostał pomiędzy Prusaków, jak Zydzi nasi pomiędzy Polaków (porównaj tytuł naszego feletonu). Koncept ten z żydami naszymi wcale się panu Pindterowi nie udał i jest dowcipem iście na żaka. Ze pan P. nie zna historyi nie tylko polskich włościan, ale nawet ani historyi chłopów niemieckich, tego dowodzić nie mamy potrzeby, w przeciwnym bowiem razie byłby sobie coś przypomniał o Raubriterach, wojnach chłopskich i t. p. dowodach złotéj doli, jakiéj chłop niemiecki zażywał.

Chociaż w pierwszym artykule Nordd. Allgem. Ztg. była ogólna mowa o Polakach, ogranicza się teraz taż gazeta na magnatów i drobną szlachtę i życzy im powrócenia flotwellowskich czasów i knuta, jakiego przed r. 1794 używali Fryderycy na grzbiety pruskiéj szlachty. Czy tak, czy owak, faktem pozostanie, co powiedział baron Schorlemer w sejmie, że dobrowolnie urzędowy organ pruski obraża w najohydniejszy sposób uczucia ludności polskiéj i to całéj ludności, bo krzywdę jednemu wyrządzoną czujemy wszyscy, szlachta duchowieństwo i lud; — prawdą pozostanie, że dziennik półurzędowy pruski wzywa rząd do użycia barbarzyńskich środków przeciwko wolnym i spokojnym obywatelom.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 8 grudnia.

(†) Doszły was już zapewne ze Lwowa sprawozdania z przedwyborczych rozpraw i mów kandydackich. Nad ogłoszonym programem politycznym nie będziemy się długo zastanawiali. Nie postawiono tam bowiem żadnych nowych myśli, ale streszczono tylko znane frazesy dziennikarskie, opierając je zawsze na tym fałszu, jakoby sprawa polska dziś już występowała na stole i tylko delegaci polscy w Radzie państwa nie chcą tego uznać i przeszkadzają całéj Europie, która myśli o naszém zbawieniu. Podobnemi frazesami napełnił książę Adam Sapieha swój list do wyborców lwowskich, w którym także nic nowego nie mówi, żadnéj drogi politycznéj dodatnio nie wskazuje, tylko polemizuje z delegacyą. Ks. Sapieha nie przyjął wszelako ofiarowanéj sobie kandydatury, wymawiając się zdrowiem. Krócéj i bez frazesów wymówili się od tego zaszczytu profesorowie Małecki, Węclewski, Radziszewski, których poważne imiona chciano przedstawić członkom obecnéj delegacyi. Nie udał się wszelako ten werbunek i na dwa wakujące mandaty ze stolicy kraju ostały się tylko kandydatury trzech dziennikarzy. Gdy i p. Romanowicz ustąpił — pozostali tylko p. Jan Dobrzański i p. Rewakowicz. W ten sposób owe wielkie stronnictwo, które ma wyłączny przywiléj na patryotyzm, które skarży się ustawicznie, że go klika stańczykowska majoryzuje, zeszło do minimalnych rozmiarów, bo nie zdołało postawić nikogo, okrom dwóch redaktorów prowadzących całą agitacyą. P. Dobrzański pomimo, że od r. 1848 ciągle trudni się dziennikarstwem i agitacyą polityczną, że wywiera częstokroć terorystyczny wpływ na opinią, nigdy dotąd nie wydawał się możliwym jako kandydat. Dziś dopiero, kiedy się już zużył jako agitator, występuje na arenę i wygłasza mowę w stylu klubowych harang. P. Rewakowicz przeszłego roku zalecał się już jako kandydat do Rady państwa w niemieckim liście do wyborców w Cieszynie, gdzie obiecywał występować jako centralista i niemiecki liberalny Kulturträger. Do tego więc przyszło, że podobna kandydatura stała się możliwą we Lwowie. Większéj obelgi i poniżenia miasto to doznać nie mogło. Ton mowy p. Rewakowicza nie dozwala nam nad nią się zastanawiać. Fakt jednak jest bolesnym i upokarzającym. Do czego doszliśmy po kilkunastu latach życia konstytucyjnego? Żaden już poważny człowiek nie chce przyjąć kandydatury w stolicy kraju, świadom prześladowań, jakie wcześniéj czy późniéj ściągnąćby na siebie musiał. Błędném byłoby mniemanie, że we Lwowie nie ma zdrowych żywiołów, — lecz steroryzowane społeczeństwo zwątpiło o możności odparcia krzykactwa, kryje się przeto i stroni od zgromadzeń wyborczych, zostawiając wolne pole dwom redakcyom. Nie chcemy nawet przypuszczać, ab

p. Rewakowicz mógł wyjść z urny wyborczéj jako poseł miasta Lwowa, ale gdyby się to stało, byłby to skandal dla całego kraju. Trzeba było może, żeby do téj ostateczności doszła tolerancya opinii dla jéj mniemanych kierowników. Gdy odkrył się przed rokiem ów list niemiecki p. Rewakowicza jako kandydata centralistycznego na Szląsku, redakcya Dziennika Polskiego uznała za konieczne zmienić nazwisko redaktora odpowiedzialnego, p. Rewakowicz jednak nie wystąpił z redakcyi, która znów w interesie centralistów podjęła walkę z delegacyą polską. Podobne zmiany firmowego redaktora nie są w tym dzienniku nowością. Po słynnym procesie prasowym między p. Dobrzańskim a Rogoczem, wymazano także na czas jakiś podpis tego ostatniego jako odpowiedzialnego redaktora. Proces jednak zakończony obopólną zgodą, a raczéj zmową dwóch dzienników przeciw całemu społeczeństwu, że im wolno nadal niesławić wszystkich, byle nie wywłóczyli własnych sprawek — miasto wywołać oburzenie, stał się niemal reklamą. Do tego bowiem jużeśmy doszli, że każdy skandal jest reklamą. W pół roku więc znów Dziennik Polski był podpisywany przez p. Józefa Rogocza, który nadto jako właściciel drukarni stał się wydawcą i redaktorem Tygodnia. Kiedy świeżo pojawiła się broszura w obronie hr. Tarnowskiego przeciw oszczerstwom miotanym przez dziennikarzy lwowskich, a w téj broszurze zacytowano ustępy z Królowéj opinii, przypominającéj ów słynny proces — znikł znów nagle podpis p. Rogocza z pod Dziennika. Nie przeszkodzi to zapewne, że w przyszłych wyborach wystąpi on znów jako kandydat na posła ze stolicy kraju.

Wybaczcie, że się rozpisałem nad tak smutnym i wstrętnym przedmiotem. Przejmuje on jednak tu wszystkich bolesném przeczuciem, że kraj ten ciężko jeszcze odpokutuje tę prostytucyą opinii publicznéj. Już sejm nasz skutkiem agitacyi dziennikarskiéj i wpływów bałamutnéj opinii doszedł do zupełnéj impotencyi politycznéj. Delegacya w Wiedniu wystawi się na pośmiewisko, jeśli jéj skład w ten sposób się zmieni, jak to zdają się zapowiadać kandydatury lwowskie. Zgoła, jeśli już nie zmysł konserwatywny, to przynajmniéj poczucie moralne nie obudzi się prędzéj w większości opinii — zejdziemy spiesznym krokiem do zupełnego bankructwa w naszém życiu publiczném galicyjskiém.

Londyn. 6 grudnia.

Przyrzekłem w ostatnim liście, że wam niedługo podam bliższe szczegóły o stowarzyszeniu, które się wytworzyło w łonie anglikańskiego kościoła, a zwracając się przeciw „Estavlished Church“, zdąża do pojednania się z rzymskim Kościołem. Owóż donoszę wam, że stowarzyszenie to wydało manifest do wszystkich sekt protestanckich, zapraszający rozproszonych i na różne denominacye sekciarskie podzielonych współbraci, aby przyłączyli się do t. z. „Order of Corporate Reunion“ czyli do zakonu powszechnego zjednoczenia, gdyż tak obecnie stowarzyszenie to urzędownie się nazywa; skoro dostateczna konwertytów zbierze się liczba, zamierza stowarzyszenie rozpocząć rokowania ze Stolicą św. Dokument ten nosi napis: „Pro Deo, pro ecclesia, pro patria (Za Boga, Kościół i Ojczyznę). W Imię Najświętszéj i niepodzielnéj Trójcy! Ojca, Syna i Ducha św. Amen. Tomasz, z Bożéj łaski rektor zakonu powszechnego zjednoczenia się i prowincyał z Canterbury, Józef z Bożéj łaski prowincyał z Jork w królestwie angielskiém, Wawrzyniec z Bożéj łaski prowincyał z Caerlon w księstwie Wales, wraz z proboszczami i członkami synodu zakonnego, — wszystkim wiernym, których ten list dojdzie, łaski i błogosławieństwa w Bogu!“ Widzicie, że ci panowie umieją już doskonale naśladować styl katolickich listów pasterskich; co za jedni są ci ludzie, używający na wzór Biskupów katolickich, tylko imion na chrzcie św. otrzymanych, nie mogę wam chwilowo donieść. Mówią tu o kilku wybitnych duchownych anglikańskich, wszelako oprócz zgodności imion i rytualistycznych ich przekonań nie masz innych na to dowodów. Mogę was jednakże zapewnić, że tajemnicza zasłona, okrywająca ich działanie, niedługo uchyloną zostanie.

Po tym wstępie żalą się autorowie listu na to, że kościół angielski odstąpił od swych pierwotnych tradycyi i że w skutek tego stracił nawet pozory wolności i niezawisłości, że przeciwnie ze związanemi rękoma i nogami na łaskę i niełaskę państwa oddany został. Daléj opowiadają, że od czasu św. Augustyna, Apostoła Anglii, który w roku 597 Anglików nawracać rozpoczął, Kościół kwitnął tutaj przez wieków ośm, że nawet święci siedzieli na tronie angielskim, że następnie, jak wszędzie tak i tutaj wcisnęły się rozmaite nadużycia, dla których usunięcia zwołany został św. sobór trydencki. Władza świecka w Anglii niedopuściła wszelako usunięcia nadużyć na drodze kanonicznéj, Henryk VIII oderwał się od Kościoła i umiał per fas et nefas zjednać sobie pewną część duchowieństwa. Tu następuje protestacya przeciwko opanowaniu Kościoła przez państwo, przeciwko mianowaniu Biskupów przez władzę świecką itd, Ponieważ zabiegi Ojca Tomasza et consortes zmierzają nie tylko do połączenia się z Rzymem, ale nadto do zjednoczenia wszystkich chrześcian, a mianowicie do zjednania sobie Greków, przeto żądają oni powrotu do pierwszych siedmiu soborów powszechnych, które Zachód i Wschód porówno uznaje. Dla załatwienia i usunięcia różnic, jakie od tego czasu powstały, ma być zwołany wolny sobór świętego katolickiego apostolskiego Kościoła, a autorowie listu wzywają wiernych swoich, aby przez post, jałmużnę, modlitwę i dobre uczynki starali się przyspieszyć czas zmiłowania Pańskiego. Zanim to nastąpi, zakon utworzony w Imię trójjednego Boga, Najświętszéj Panny, św. Grzegorza wielkiego, św. Augustyna z Canterbury, postarał się o to, aby w miejsce anglikańskiego episkopatu, który, zrzekłszy się kanonicznych praw swoich na rzecz państwa, stał się niezdolnym do rządów w kościele, — wstąpili inni prawomocnie wyświęceni Biskupi; w liście jednakże pasterskim nie możemy się doczytać, czy to już nastąpiło, czy dopiero ma nastąpić, nie wiemy téż, zkąd owi Biskupi przybyć mają i czy czasem nie są nimi trzéj wzmiankowani OO. Tomasz, Józef i Wawrzyniec. Jak wam już pisałem, jak sami widzicie, zawiera dokument ten niektóre rzeczy, na które katolik żadną miarą godzić się nie może, jak np. odwoływanie się do przyszłego soboru, gdyż ostatni sobór Watykański jasno orzekł, iż błądzą ci, co sądzą, że od wyroku rzymskiego Biskupa do soboru powszechnego apelować można. Również przekonani jesteśmy, że panowie ci nie zdołają osięgnąć wysokiego celu połączenia Wschodniego Kościoła z Zachodnim, do czego głównie zmierzają. Co wszelako naszém zdaniem najwięcéj na uwagę zasługuje, to wyznanie i uznanie, że Kościół państwowy właściwie wcale nie jest Kościołem, i że stoi na równi z każdą inną państwową instytucyą. Dokument ten jest najlepszym dowodem, że ludność angielska żywi gorące i silne pragnienie czegoś lepszego nad ten rządowy instytut, a chociaż wiele jeszcze braknie, aby OO. Tomasz, Józef i Wawrzyniec byli tém, za co uchodzić pragną, tj, katolickimi chrześcianami, to jednakże cześć, z jaką o tradycyi Kościoła, o soborze trydenckim się wyrażają, sąd ich o Henryku VIII pozwalają wnioskować, iż promień łaski Bożéj w sercach ich działać zaczyna, i że zbliża się chwila, w któréj na tym gruncie obfity plon kiełkować zacznie. Kiedy ta chwila nastąpi, czy rychło spodziewać się możemy ogólniejszego powrotu anglikanów na łono Kościoła, — to samemu chyba wiadomo Bogu.

Pomiędzy Biskupem londyńskim, dr. Jackson, a rytualistycznym proboszczem ze St. Alban Rev. Mockonochie, wywiązała się żywa korespondencya. Proboszcz zawiesił w swym kościele krzyż Zbawiciela i obraz Najświętszéj Panny uwieńczony kwiatami, przed którym pobożni światło palili, i nie usłuchał wezwania Biskupa, który mu krzyż i obraz z kościoła usunąć rozkazał. Biskup powtórzył swój rozkaz, motywując go tém, że zachodzi tutaj kult Maryi, którego lud od bałwochwalstwa odróżnić nie jest zdolny. Mockonochie oświadczył, iż nic nie zmieni i spokojnie skutków swego oporu oczekiwać będzie.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Plewna.** Dalsze szczegóły dotyczące katastrofy plewneńskiéj znajdzie czytelnik powyżéj, w rubryce Przeglądu. Tu, po uwagach ogólnych, jakieśmy wczoraj przytoczyli, nie zawadzi powtórzyć daty z całego przebiegu bohaterskiéj obrony Osmana baszy, która w wojnie teraźniejszéj zdobyła sobie swoję odrębną historyą.

W świeżéj to pamięci stoi jeszcze, jak w połowie lata cios jeden po drugim spotykał armią turecką w Bułgaryi. Po przejściu Dunaju przez Moskwę w dniu 21 i 27 czerwca pod Braiłą i Sistową, niesłychanie spiesznie, bo już dnia 7 lipca wpadła w ręce najezdcy stara stolica Bułgaryi, Tirnowa; dnia 15 tegoż miesiąca padł wzięty szturmem Nikopolis i równocześnie Hurko przekroczył wąwoz Hain Bogaz, niosąc spustoszenie i trwogę za Bałkany, w głąb Rumelii. Był to właśnie ten sam dzień, w którym Osman basza z Widynia mistrzowskim marszem na wschód pospieszył. Dnia 20 lipca, zniszczywszy prawie zupełnie kolumnę jenerała Schildner-Schuldnera, obsadził Osman basza miasteczko Plewnę.

W dniu 27 lipca zajął wódz turecki Łowacz a 30go i 31go odparł ataki Krüdenera z ogromnemi dla Moskali stratami. W ciągu miesiąca sierpnia, podczas gdy kolumny Hurki, wyparte z Rumelii, zwarły się w Szypce w wątpliwéj z Sulejmanem walce, gdy Mehemed Ali postępował od wschodu zwycięzko przeciw linii Jantry, Osman umocnił się w Plewnie, stworzywszy z otwartéj mieściny niezdobytą twierdzę i trzymał w szachu najlepszy wybór armii nieprzyjacielskiéj. Dnia 31 sierpnia odniósł znowu świetne zwycięztwo pod Peliszatem, lecz w trzy dni później utracił Łowacz i odtąd operacye swoje ograniczyć już musiał na opieraniu się wszelkiemi siłami otoczeniu i odcięciu od reszty kraju. Jakkolwiek była to już chwila krytyczna, Osman wzbogacił się jeszcze kilku zwycięztwami, które go okryły ostatecznie chwałą. Począwszy od 7 września trwały zacięte walki w koło redut plewneńskich a w dniu 11. tegoż miesiąca nastąpił ów morderczy szturm Moskali i Rumunów. Wieczorem reduta grywicka na wschodniéj pozycyi padła, wzięta przez wojska rumuńskie a forty południowe zdobyte zostały przez jenerała Skobielewa. Lecz zaraz dnia następnego Osman wyrzucił znowu nieprzyjaciela z opanowanych przezeń pozycyi, a sytuacya zdawała się przechylać stanowczo na korzyść tureckiego oręża. Mehemed Ali zbliżał się coraz więcéj, walki pomiędzy Łomem a Jantrą staczane zwycięsko, obiecywały przełamanie frontu armii carewicza i podanie ręki Osmanowi baszy. Niestety, nastąpiła niezdecydowana bitwa pod Cerkowną dnia 21 września, po któréj Mehemed Ali basza zawiesił działanie zaczepne i Osman ostatecznie skazany został tylko na własne siły. W dniu bitwy pod Cerkowną, do Plewny wprowadził Czewket basza transport żywności i amunicyi, drugi transport przybył jeszcze 10 października. Lecz przy końcu miesiąca wpadły w ręce moskiawskie wysunięte pozycye: Górny Dubnik i Telisz a 28 października ujrzał się Osman otoczonym i odciętym zupełnie wobec kolosalnéj przewagi sił nieprzyjacielskich. Trzymając się do ostatniéj chwili, oczekiwał odsieczy. Atoli armia Sulejmana, która mu pomoc przynieść mogła, uwięzła w Szypce, formacya zaś armii pomocniczéj pod Sofią nastąpiła zapóźno. Wojska zebrane tam na prędce pod rozkazami Mehemeda Ali baszy nie przeszły nawet po za Orhanią nie mogąc podołać naciskającym na nie korpusom gwardyjskim Hurki, z drugiéj zaś strony Sulejman basza, który ruszył naprzód zwycięsko atakiem na Elenę, choćby nawet zdołał był kontynuować go daléj pomyślnie, jużby był na czas nie zdążył przynieść pomocy Plewnie, gdzie wobec głodu i zimna nastała ostatnia chwila rozpaczliwéj apelacyi do miecza.

Z upadkiem Plewny — powiada Presse — kampania rozstrzygnięta jest w większéj połowie przeciw Turcyi. Dziennik pomieniony spodziewa się, że w przyszłéj wiośnie przyjdzie w Rumelii do walki, przypominającéj bitwę Gotów pod Adryanopolem przed 1500 laty, która rozstrzygnie losy całego państwa.

Politische Correspondenz utrzymuje zaś, że operacye wojenne przeniosą się zaraz bezpośrednio na południe Bałkanów, gdzie klimat, osłonięty od wiatrów północnych, jest bardzo sprzyjającym kampanii zimowéj.

Mehemed Ali basza znowu odwołany został do Hercegowiny i udał się do Carogrodu; miejsce jego zajął już Czakir basza. Wedle Neue fr. Presse armia Sofijska składać się ma z 4 dywizyi piechoty, liczących razem 70 batalionów i 10 bateryi. Dywizyami temi dowodzą: Czakir, Nedżib, Hassan i Hafiz baszowie. Baker basza dowodzi samodzielną brygadą konnicy.

O Sulejmanie ucichło zupełnie. Dzisiejsza depesza carogrodzka przynosi tylko lakoniczny raport jego w tych słowach: W skutek demonstracyi dywizyi roszczuckiéj w kierunku Pyrgos, Moskale opuścili kilka pozycyi.

Odnośnie do katastrofy Plewny dochodzą nas jeszcze następujące pomniejsze depesze:

Bukareszt, 11 grudnia. Senat uchwalił, wyrazić księciu Karolowi powinszowanie z okoliczności zajęcia Plewny. W Izbie deputowanych postawił Wernesco — po oddaniu uznania kierownictwu armii — wniosek, aby wyrazić księciu Karolowi i carowi życzenia reprezentancyi kraju z téjże okoliczności. Wniosek jednogłośnie przyjęto. — Minister finansów wezwał komisyą budżetową, aby swoje prace przyspieszyła.

Bukareszt, 12 grudnia. Wedle raportu oficyalnego, wojska rumuńskie w bitwie dnia 10 bm. zachowały się bardzo walecznie, wzięły do niewoli 7 tysięcy Turków, zdobyły pewną liczbę armat i trzy reduty. — Na wczorajszem nabożeństwie dziękczyném była obecną księżna panująca. — W powinszowaniu telegraficznem od senatu i Izby deputowanych do księcia wyrażona jest prośba, aby książę zechciał być pośrednikiem w wyrażeniu tych samych uczuć ze strony Izb carowi.

Luźne wiadomości z teatru wojny:

Carogród, 12 grudnia. Pogłoska, jakoby garzon stolicy miał wymaszerować a być zastąpionym przez gwardyą obywatelską, jest, wedle zapewnienia kół dobrze poinformowanych, bezpodstawną.

Dzienniki niemieckie podnoszą z pewnym przyciskiem okoliczność, że moneta, którą jeńcy tureccy wydają na swoje potrzeby jest indyjską (rupia) z roku 1876 z potretem królowéj Wiktoryi.

Z Bukaresztu telegrafują do Pressy pod dniem 11 bm:

Z najlepszego źródła zapewnić mogę, że car bezzwłocznie powróci do Petersburga. Armia z pod Plewny zostanie podzieloną i rozpocznie zaraz marsz przez Bałkany. Najbliższym celem operacyi jest Sofia i Adryanopol.

Wbrew temu telegramowi, utrzymaje dziennik niemiecki, że przejście za Bałkany przed wiosną nie nastąpi. Obecnie żaden wąwoz bałkański nie jest zupełnie dla Moskali otwarty, tak aby masy wojsk mogły marsz odbywać, pominąwszy już trudności komunikacyjne w téj porze wogóle. Klęska pod Plewną nie jest jeszcze wynagrodzoną a w Szypce i wąwozach etropolskich trzymają się korpusy Achmeda Ejuba i Czakir baszów. Obecnie sytuacya najprawdopodobniéj przedstawi się w ten sposób, że wojska uwolnione z pod Plewny będą forsować wąwozy bałkańskie, a wiosna niewątpliwie ujrzy Moskali pod Adryanopolem.

Siły kolumn moskiewsko-rumuńskich, których operacya skierowaną jest nad granicę serbską, składają się, wedle Polit. Corr. z następujących oddziałów: 1 dywizya rumuńska (8000 ludzi z 24 działami), 3 rosyjskie bataliony grenadyerów, 8 pułków kawaleryi i 5 bateryi; nadto brygada Arnoldi ma dwa rumuńskie pułki piechoty i jednę rumuńską bateryą. Łącznie czyni to 18,000 ludzi, a przeto korpus, który przy współudziale Serbii jest wcale poważny. Ze strony tureckiéj w téj części teatru wojny (oprócz załogi Widynia z oddziałami, które ściągnęły z Rahowy i Łom-Palanki a liczą 10,000) stoi bardzo mało wojska regularnego. W Belgradczyku tylko i Berkowicy ma być po 3000 żołnierza, reszta rozlokowaną jest w Staréj Serbii i Niszu.

---

* **Z Azyi** telegram carogrodzki przynosi raport Derwisza baszy, że atak moskiewski na Czurukcu został odparty.

NIEMCY.

* Berlin, 12 grudnia. Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby poselskiéj trwało 3½ godziny. Załatwiono na niém etat wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wyznań i ministerstwa handlu podług uchwał, zapadłych w komisyi budżetowéj. Obszerniejsze rozprawy wywołał jedynie tytuł na przebudowanie konwiktu dla teologów katolickich na uniwersytecie w Bonn. Mówcy katolicy podnosili przytém, że fakultet teologiczny w Bonn nie daje rękojmi wychowania katolickiego, czemu z drugiéj strony naturalnie przeczono, twierdząc, że téż uniwersytet w Bonn nie ma mieć podług aktu erekcyjnego wyłącznie charakteru katolickiego. — Dzisiejsze posiedzenie plenarne rozpoczęło się już o godzinie 10¼ zrana przy opróżnionych prawie krzesłach poselskich a całkiém próżnych galeryach. Wniosek posła Hammacher, tyczący się stowarzyszeń górniczych, przekazała Izba poselska komisyi sprawiedliwości do przedwstępnych obrad a następnie przyjęła bez zmiany extraordynarium ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i rólnictwa, administracyi stadnin i ministerstwa wojny. Przy obradach nad etatem administracyi kolei żelaznych odparł minister handlu w przydłuższéj mowie całkiém nieuzasadnione twierdzenie, że w celu nabywania kolei prywatnych na rzecz państwa agituje przez dzienniki giełdowe lub téż korespondentów, albo w inny sposób na koleje te wpływ wywiera. Przyznał natomiast, iż jest zamiarem rządu nabyć kolej żelazną z Deutz do Giessen i zaprowadzić komunikacyą pomiędzy pojedyńczemi rządowemi drogami żelaznemi, przeczył jednakże, jakoby było zamiarem rządu zmonopolizować koleje państwowe i podniósł, że Izba zgadzała się z dotychczasowém stanowiskiem rządu, przy którém nie chodzi o jakikolwiek zysk dla państwa, lecz o publiczne drogi komunikacyjne i o interesa publiczne, i że rząd stanowisko to i nadal utrzyma. Dalsze rozprawy nad tym przedmiotem odroczono do jutra wieczora.

I Izba panów odbyła dziś trzecie swe w obecnéj sesyi posiedzenie plenarne, na którém załatwiono kilka pomniejszych projektów. Przy projekcie do prawa o pomieszczaniu osierociałych dzieci w zakładach wychowawczych i poprawczych wywiązała się żwawsza nieco dyskusya, w któréj pomiędzy innymi p. v. Kleist-Retzow oświadczył, że i te zakłady wychowawcze stać powinny na gruncie chrześciańsko-religijnym. Dorosły człowiek może sobie jeszcze w najgorszym razie przyswoić religią z nabożeństwa i książek, lecz w serca osierociałych dzieci należy ją wpoić. — W końcu przyjęto i ten projekt rządowy z małemi zmianami, poczynionemi przez komisyą. Najbliższe posiedzenie odbędzie Izba panów jutro. Na porządku dziennym zamieszczono prawo o sądach ziemiańskich, etat dodatkowy, sprawozdania komisyi.

Provinzial Corresp. donosi, że zerwane z Austro-Węgrami rokowania o traktat handlowy podjęte zostały świeżo przez rząd austro-węgierski wnioskiem o sześciomiesięczne przedłużenie dotychczasowego traktatu handlowego. Rząd niemiecki okazał gotowość do podobnéj ugody. — Biuro zaś telegraficzne Wolffa donosi, że rząd niemiecki przyjął propozycyą rządu austro-węgierskiego o przedłużenie obecnego traktatu handlowego aż do końca roku 1878.

Wskutek nastąpionego pomiędzy niemiecką a francuską administracyą telegraficzną porozumienia, zastósowaną zostanie od dnia 1 stycznia 1878 r. w komunikacyi pomiędzy obu temi krajami taryfa słów. Dotychczasowe sfery usunięto, taksa od słowa wynosić będzie 20 centymów.

FRANCYA.

* Paryż, 11 grudnia. Mimo usilnych zabiegów p. Batbie nie udało się dotychczas utworzyć nowego gabinetu; jako kandydatów podają najnowsze dzienniki następujące osobistości: Batbie prezydent ministerstwa i minister spraw wewnętrznych, Defrayer minister finansów, Mailbiet minister handlu, Montgolfier minister robót publicznych, Jozan min. oświaty, Depeyre minister sprawiedliwości; ministrowie marynarki, wojny i spraw zagranicznych pozostaną ci sami. Według Moniteura pewną jest rzeczą, iż nowy gabinet zawezwie Izbę do uchwalenia budżetu, a gdy to nie nastąpi, odezwie się do senatu; gdyby w senacie znalazł większość, rozwiąże Izbę, w przeciwnym razie marszałek poda się do dymisyi.

Izba deputowanych odroczyła się do czwartku; lewica zdecydowana do oporu. Senat zajmuje się „kodeksem ruralnym.“ Korespondent Köl. Ztg donosi, że na posiedzeniu frakcyi legitymistycznéj senatu odczytano list hr. Chamborda, w którym tenże wzywa swych zwolenników, aby nie głosowali za powtórném rozwiązaniem Izby.

WŁOCHY.

* Rzym, 7 grudnia. Wczoraj rozpoczął się znowu głośny proces hr. Lambertyni contra Antonelli. Znaczna część prasy europejskiéj chwyciła się, jak wiadomo, oburącz orzeczenia dwóch starych bab, jakoby zmarły kardynał Antonelli pozostawił naturalną córkę, której się należy prawnie jego majątek i traktowała tę sprawę tak, jak gdyby rzecz ta była co najmniéj dowiedzioną. Wrażenie, jakie wczorajsza sześciogodzinna rozprawa sądowa sprawiła, było zupełnie inne, aniżeli to, jakiego się po artykułach gazeciarskich spodziewać było można. Rzecznikiem hr. Lambertyni jest deputowany Tajani (progresista), zażywający jako adwokat wielkiéj sławy i prowadzący podobno proces ten własnym kosztem; prawdopodobnie wszelako popierają go w téj robocie inni, gdyż p. Tajani zajmuje wysokie stanowisko w loży masońskiéj. Tajani opisywał życie zmarłego kardynała i przedstawił je tak, jak gdyby fakt, o którym mowa, był dowiedziony. Twierdzenie, iż księgi kościelne wykazują, iż ojcem dzisiajszéj hr. L. jest niejaki Angelo Marconi, zbijał zarzutem, iż księgi są sfałszowane i że na wiarę nie zasługują. Antonellich bronił adwokat Bacchetione i były minister sprawiedliwości Mari, który oświadczył, że udowodnienie rzeczonego faktu jest wogóle niemożebném, ponieważ istnieją dokumenta, dowodzące coś zupełnie przeciwnego. Mówca zwrócił słusznie uwagę na to, iż skandaliczny i niemoralny ten proces rozmyślnie złośliwie wytoczono. Sąd odroczył wyrok na dni dwadzieścia.

TELEGRAMY.

Londyn, 11 grudnia. Urzędowa London Gazette ogłasza ugodę, zawartą dnia 26 listopada pomiędzy Anglią a Austryą, na podstawie któréj zawarty pomiędzy obu rządami traktat handlowy z dnia 5 grudnia 1876 przedłuża się na czas nieograniczony. Wypowiedzenie jest każdego czasu dozwolone, tak jednakże, że od dnia wypowiedzenia traktat jeszcze cały rok ma obowiązywać.

Wiedeń, 11 grudnia. Dzisiejsza Gazeta Urzędowa ogłasza rozkaz cesarza z dnia 8 bm., podług którego tenże, chcąc marynarce wojennéj dać dowód szczególnéj swéj łaski, zamianował następcę tronu, arcyksięcia Rudolfa, kapitanem okrętu liniowego extra statum w korpusie oficerów morskich. — Następnie ogłasza tenże dziennik nominacyą dotychczasowego prezesa krajowego Krainy, kawalera v. Widman, namiestnikiem Wyższéj Austryi.

Madryt, 11 grudnia. Urzędowa Gaceta ogłasza dekret królewski, zwołujący kortezy na 10 przyszłego miesiąca. — Podług nadeszłych tu wiadomości wybuchł w Santander wielki pożar, którego przy odejściu doniesienia jeszcze nie przytłumiono. Szkodę już wyrządzoną obliczają na 4 miliony realów.

Bukareszt, 12 grudnia. Podług wiadomości nadeszłych dzisiaj z Werbicy, car wyjeżdża w sobotę 15 bm. do Petersburga.

Carogród, 12 grudnia. Pomiędzy chrześcianami, którzy mają być gubernatorami prowincyi z tytułem baszy wymieniają Caratkeodorego i Odiana. — Musteszar minister spraw wewnętrznych Kostaki wyjechał w nadzwyczajnéj misyi do Krety.

Misya Bułgarska
XX. Zmartwychwstańców
w Adryanopolu.

(*List jednego z Misyonarzy.*)

Adryanopol, 17 października 1877.

. . . Było to w drugiéj połowie lipca, egzamina szkólne właśnie się u nas kończyły, kiedy nadeszła do Adryanopola wiadomość, że wojska rosyjskie przeszły Bałkan i szybko posuwają się ku południowi. Wnet we wszystkich miasteczkach sąsiednich Bałkanom nastały straszne zamieszania, rabunki i rzezie. Bułgarzy ośmieleni obecnością rosyjską, rzucili się zajadle na swych sąsiadów tureckich. Moskale pastwili się nad katolikami, nawet Ormianom katolickim nie przepuszczali; jedyny Polak, który mieszkał w Kazanłyku, dr. Zaczyński, poddany pruski, podobno za to tylko, że go Turcy lubili, został bez sądu powieszony. Spokojna ludność turecka upominała Bułgarów; „Dajcie pokój, wstrzymajcie się, panowanie wasze trwać będzie cztery dni!“ Ale przestrogi nie skutkowały: Bułgarzy nie przypuszczali, aby Moskwie zwycięskiéj mógł się ktoś oprzeć: płynęła krew. Przerażeni katolicy chronili się tłumnie do Adryanopola lub uciekali daléj, bo i tu pobyt nie zdawał się bezpieczny; wojska moskiewskie zaledwo o cztery dni od Adryanopola były oddalone. — W tym stanie rzeczy, Przełożony naszéj Misyi zapytał Delegata apostolskiego w Stambule, Mgra Grasselli: co robić? Otrzymał odpowiedź telegrafem, aby wszyscy Zmartwychwstańcy Polacy przybyli bezzwłocznie do Stambułu, aby z sobą zabrali Seminaryum bułgarskie; młodzież szkólną aby odesłali, o ile podobna, rodzicom, a przy domach misyjnych aby został prokurator, O. Rafał Ferrigny, Neapolitańczyk, wraz z innymi cudzoziemcami. Wypełniono rozkaz Delegata; tylko, że dla braku czasu lub dla sąsiedztwa wojny, nie wszystkie dzieci można było odesłać rodzicom. Jeden z naszych, brat Bazyli, rodem Bułgar, odwiózł około 20 chłopców w ustronną wieś Mastratlie, aby z nimi nie mieć kłopotu w Adryanopolu, podczas bombardowania, które niebawem nastąpić mogło.

Tymczasem los wojny zmienił się nagle. W mniéj niż 48 godzin Sulejman basza przeniósł 20-tysięczną armią z Dedeagth, portu nad morzem Egejskiém, pod Bałkany. Wojska rosyjskie wyparte z Eski-Zara, Jeni-Zara (Stara i Nowa Zagóra) i z Kazanłyku, zamknęły się w wąwozie. Do miasteczek od Moskwy opuszczonych wpadli teraz baszybożuki, czerkiesi, zejbeki. Straszną była ich zemsta. Rabowano, palono domy, mordowano mężczyzn, niewiasty i dzieci. Trwało to tak długo, dopóki Sulejman nie nadciągnął z regularném wojskiem i surową karnością nie powstrzymał okropnéj rzezi. Nie mogę wchodzić w szczegóły; jednak choć kilka faktów pragnę podać, świadczących, że żołnierz turecki, kiedy do zemsty niepobudzony, zdolny jest miłosierdzia i szlachetności.

Jeden z oficerów tureckich, który późniéj w naszym domu leczył się z ran, opowiadał, że przybywszy z armią Sulejmana, zastał miasto w płomieniach, że żołnierze jego z palących się domów wyratowali około 300 dzieci, z których najmłodsze miało trzy dni, najstarsze rok życia. Napełniwszy wozy tym drobiazgiem oficer udał się do sąsiedniéj wsi, gdzie ludność była w połowie bułgarska, w połowie turecka i zmuszał mieszkańców przyjąć sieroty do siebie. A gdy mu Turczynki zarzucały, że to są dzieci giaurów, odpowiadał: „Dzieci to ludzkie, stworzone od Boga, nie godzi się ich oddawać na ofiarę głodnéj śmierci.“ Około tysiąca maleńkich zebrał Sulejman basza i założył dla nich w Kazanłyku rodzaj ochrony; wyznaczył pewien fundusz i kazał wydawać racye żywności tak dla sierót, jak dla kobiet, które je pielęgnują. Dzieci to chrześciańskie, daj Boże, aby były po chrześciańsku wychowane; ale kto się tém zajmie, gdzie ludzie, gdzie fundusze!... Inny oficer, który dotąd znajduje się w naszym ambulansie, kazał swym żołnierzom wyjąć z tornistrów wszystkie suchary i oddać je kobietom zgłodniałym, wyratowanym z rzezi i pożogi, co oni z największą skwapliwością zrobili. Mówiły nam Bułgarki, że oficerowie widząc, jak niektóre między niemi, ze starości i osłabienia już iść nie mogły, zsiedli z koni i na nie wsadzili niewiasty, oddawszy im do trzymania co najmłodsze dzieci. Niemało żołnierzy ofiarowało się odprowadzić niemowlęta do Adryanopola; i w istocie, przybywszy tutaj, sami obwozili je po ulicach, wołając: „Dobre kobiety, przyjmijcie te sieroty dla miłości Bożéj!“

W pierwszéj chwili, gdy Adryanopol napełnił się tysiącami ofiar, biedne matki rozdawały własne niemowlęta każdemu, kto chciał wziąść, by je tylko od głodu uratować. Jeden z Ormian upodobał sobie trzechletnie dziecko i matka z ściśniętém sercem już decydowała się oddać. Ale malec, który widział, jak mu ojca zabito, nie chciał pójść do obcego, uczepił się sukni matczynéj, i płakał, i wołał, że woli zostać przy matce. Postawił na swojém: matka rozczulona zatrzymała go przy sobie.

Niepodobna jest wiedzieć dokładnéj liczby tych nieszczęśliwych w Adryanopolu; prawdopodobnie było ich przeszło 10,000. Znaczną część władze miejscowe porozsyłały do sąsiednich miasteczek i wsi. W Adryanopolu została jednak tak znaczna liczba, że doprawdy rodzi się obawa, jak będą mogły przezimować. Rząd robi co może: daje po kawałku chleba na dzień wszystkim, bez różnicy wyznań i narodowości. Samych kobiet tureckich jest przeszło 1500 i Turcy zorganizowali dla nich pomoc stałą, podzieliwszy je na trzy kategorye; trzecia, najbiedniejsza, opatrywana jest dość troskliwie. Żydzi wzięli także w opiekę kobiety i dzieci swego wyznania; baron Hirsch i Rothschild hojnie je wspierają; ten ostatni przysłał im dotąd sto tysięcy franków. W smutniejszém daleko położeniu są kobiety i dzieci bułgarskie; mnóstwo sierót adoptowały familie greckie i ormiańskie. Grecy szczególniéj chwytają dzieci, nie tyle z miłosierdzia, ile w nadziei wychowania ich po grecku i wzmocnienia w ten sposób żywiołu helleńskiego w Tracyi, który, jak wiadomo, z każdym rokiem bułgarskiemu ustępuje. Obecnie po odtrąceniu tych, które znalazły już służbę, jest jeszcze w Adryanopolu 718 niewiast bułgarskich, potrzebujących najgwałtowniéj pomocy. — Rzecz godna uwagi, że znaczna liczba Bułgarek i Turczynek i ich dzieci jest rannych. Towarzystwo angielskie Półksiężyca czerwonego urządziło dla nich dwa szpitale, gdzie umieściło 150 kobiet rannych; w jednym usługują oblatki Assompcyonistki, drugim zarządza zacna niewiasta pani Kamara, Lewantynka, żona urzędnika Banku ottomańskiego. O. Galabert, Francuz, Assompcyonista, urządził u siebie szpital dla 52 kobiet rannych; nadto wspomniany komitet angielski rozdaje stałe wsparcie Bułgarkom. Ale pomimo to wszystko, nędza była i jest do nieopisania. Tłumy obdarte, zgłodniałe, wychudłe, pożółkłe ze strachu, głodu i zmęczenia cisnęły się do drzwi, błagały litości przed domem. Rzecz prosta, że na taką nędzę nie mogliśmy patrzeć z założonemi rękoma, i że, o ile to było w naszéj mocy, musieliśmy i my głodnych karmić. Cały trud spadał początkowo na O. Rafała i kilku z nim pozostałych, dopiero gdyśmy wrócili do Adryanopola, można było lepiéj i pracę i usługę zorganizować. Naprzód na przedmieściu Kaik w domu przy cerkwi katolickiéj położonym umieścił nasz prokurator 32 kobiet wraz z dziećmi, dostarczając, czego im potrzeba dla ich utrzymania i zajęcia; późniéj w innym domu umieszczono ich 20; teraz najęliśmy trzeci dom na pomieszczenie 70 kobiet. Wszystkich razem zostaje na naszém utrzymaniu 110 niewiast; z tych tylko 20 otrzymuje od komitetu angielskiego po dwa piastry czyli 20 centów dziennie, dzieci połowę tego; a że to w żaden sposób nie wystarcza, więc reszta spada na nas, nie licząc wydatku na sienniki, kołdry itp. — Już i te wydatki przechodzą nasze siły, a jednak zatrzymać się na nich nie można. Bywają ludzie, którzy i na nędzy ludzkiéj spekulować gotowi, więc i tu znalazł się nikczemnik, który, przygarnąwszy do siebie około 200 kobiet bułgarskich, pobiera dla nich chleb od rządu, a tymczasem najhaniebniéj frymarczy młodemi niewiastami i dzieci za niewolników sprzedaje. Niebrak i innych smutnych faktów. Zydzi sprzedają chłopców bułgarskich do domów zepsucia: sami dorożkarze tureccy zwrócili na to uwagę O. Rafała i udało mu się wydobyć z tych miejsc haniebnych sześciu takich chłopców i umieścić ich u ludzi uczciwych. Jednym razem przyszedł do nas żandarm turecki i powiedział, że 2 chłopców oddano do domów mahometańskich: „Szkoda tych dzieci, rzekł, bo ich tam poturczą!“ I tych ocalono, a za nimi dziesięciu podobnych przyjęły zacne chrześciańskie rodziny.

(Dokończenie nastąpi.)

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał właścicielowi dóbr Selmar Kriegsheim w Jordansmühl, w powiecie Nimptsch, szlachectwo.

* **W sobotę** odbędzie się w kościele farnym spowiedź dla uczniów szkoły realnéj i wyższych tutejszych zakładów. Rozpoczyna się o godzinie 2 po południu. Wyrażamy niniejszém nadzieję, że Szan Duchowieństwo miasta Poznania nie omieszka pospieszyć z pomocą duchowną opuszczonéj naszéj młodzieży i że rodzice i opiekunowie dopatrzą tego, aby młodzież, ich pieczy powierzona, obowiązek ten religijny wypełniła.

* **Na kościół Serca Jezusowego we Lwowie.** Z przeniesienia 103 mrk. 50 fen. N. N. z Sławska 5 marek 50 fen. Razem 109 marek.

* **Stowarzyszenie** przyrodników odbyło dnia 11go b. m. wieczorem w audytoryum chemicznem tutejszéj szkoły realnéj Walne Zebranie pod laską profesora dra Szafarkiewicza, na którém postanowiono pomiędzy innemi pozostawić ten sam zarząd w urzędowaniu aż do 1 kwietnia 1878 r., ponieważ stowarzyszenie przenosi od tego czasu rok swój, podobnie jak to uczyniło państwo, z dnia 1 stycznia na dzień 1 kwietnia. Zarząd zatém stowarzyszenia przyrodników składać się będzie i nadal z naczelnego prezesa p. Günther jako przewodniczącego, profesora p. Szafarkiewicza jako sekretarza, doktora p. Magener jako bibliotekarza i aptekarza p. Jagielskiego jako podskarbiego.

* **Tutejsze** Towarzystwo Muzyczne, pod artystycznem kierownictwem p. Guniewicza, daje jutro, t. j. w piątek dn. 14 bm. o godz. 8 wieczorem na sali hotelu Francuskiego wieczorek muzykalny. Jak słyszymy, wybiera się wiele osób z miasta i prowincyi na ten wieczorek, który, sądząc z programu i sił biorących w nim udział, będzie świetnym.

* **Przypominamy**, że w przyszłą niedzielę, dnia 16 bm., odbędzie się w Kościanie, na sali p. Gąsiorowskiego o godz. 3 z południa wiec polsko-katolicki; w Nakle zaś takiż wiec dn. 20 bm.

* **Dwóch chłopców** schwytała wczoraj policya na centralnym dworcu kolei żelaznej, którzy z obawy przed karą zbiegli z domu rodzicielskiego i w obczyznę puścić się chcieli.

* **Nieruchomość** na św. Marcinie pod Nr. 26 nabył na własność p. dr. Gąsiorowski.

* **Rogacza i 93 zające** zabrała wczoraj policya tutejsza, ponieważ nie były opatrzone w potrzebne dowody, że prawnie zabite odnośnie nabyte zostały.

* **Tapicer Karol Laubner** z Poznania, skazany przez tutejszy sąd kryminalny za obrazę urzędników policyjnych, naruszenie spokoju domowego i t. d. na $10^1/_2$ miesięczne więzienie, ścigany jest obecnie listami gończemi, jako podejrzany o kuplerstwo i przeniewierzenie się.

* **Wysunięte forty** Nr. IV. a i Nr. V., na północ od Poznania, wzniesione zostaną na terytoryum dóbr rycerskich Naramowice, i to przy Wilczym młynie (w pobliżu lewego brzegu Warty). Komisya budowli fortecznych postawiła już wniosek do tutejszéj królewskiéj rejencyi, ażeby ustanowiła cenę gruntów, potrzebnych tak do budowy fortów jak i założenie dróg bitych.

* **W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego** zaszły w miesiącu listopadzie następujące zmiany pod względem wyższych urzędników: Przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu zamianowano kandydatów prawa Tieslera Hildebranda i Bielawskiego referendaryuszami Przy sądzie powiatowym w Kościanie: Asesora Bittag z Naumburga n. S. przysłano jako sędziego pomocniczego. Przy sądzie powiatowym w Krotoszynie: Asesor Neumann z Halberstadt objął funkcye sędziego pomocniczego. Przy sądzie powiatowym w Pleszewie: Asesora Jahns ustanowiono jako sędziego pomocniczego. Przy sądzie powiatowym w Szamotułach: Rzecznikowi i notaryuszowi Gerlach nadano tytuł radzcy sprawiedliwości. Przy sądzie powiatowym w Środzie: Asesora Hoffmann z Poznania mianowano sędzią powiatowym.

* **Rzecznik i notaryusz p. Stefan Thiel** przeniesiony został, jak się dowiaduje Dziennik Pozn., z Wrześni do Wrocławia.

* **P. Chmielewski**, sekretarz sądu powiatowego i radzca kancelaryi w Ostrowie, został na własny wniosek po 60-cioletniéj służbie w sądownictwie emerytowany.

* **Przy katolickiéj** szkole w Krobi otworzono czwartą klasę a dla ustanowić się mającego do niéj nauczyciela przeznaczono 750 marek pensyi rocznéj i 120 marek wynagrodzenia za pomieszkanie. Posada ta ma być obsadzoną niezwłocznie.

* **Na polu** Łaszyńskiém zabił restaurator z strzelnicy w Rawiczu w tych dniach pięknie wyrosłą łasicę gronostajową, prawdziwą rzadkość w naszéj okolicy.

* **W Bydgoszczy** wystrzelił w tych dniach pewien uczeń handlowy do siebie z rewolweru, chcąc sobie życie odebrać. Kula przeszyła płuca i ugrzęzła w łopatce. Rannego wzięto do lazaretu, zdaje się przecież, że do zdrowia już nie przyjdzie. Co go do targnięcia się na własne życie spowodowało, dotąd nie wiadomo.

* **W Wolsztynie** toczyły się w dniu 10 b. m. w łonie magistratu i rady miejskiéj obrady nad urządzić się mającą tamże szkołą symultanną. Plan szkólny, wykonany przez komisyą szkólną, przyjęto jednogłośnie. Komisya, przez zgromadzenie to wybrana, ma przedstawić plan tęn rejencyi, z katolikami nad urządzeniem szkoły się naradzić a następnie szkołę symultanną zaprowadzić.

* **W Międzychodzie** obradowało dnia 11 b. m. kilku członków sejmiku powiatowego z reprezentantami miasta Międzyrzecza nad projektem budowy kolei żelaznéj z Zbąszynia na Międzyrzecz, Skwierzynę, Landsberg do Szczecina, przyczém objawiono zdanie, iż przedewszystkiém chodzić powinno o budowę kolei pomocniczéj ze Zbąszynia do Międzyrzecza, który ma być siedliskiem sądu ziemiańskiego; konieczność dalszéj budowy wykaże się następnie sama przez się.

* **Na wiec w Brusach**, jednéj z największych wsi kaszubskich, w powiecie chojnickim, na żwirówce z Chojnic do Kościerzyny, który się dnia 10 b. m. odbył, zebrało się około 1,000 ludzi. Przemawiali na nim ci sami mówcy, którzy zabierali głos i na wiecu w Tucholi. Prócz wymienionych w wczorajszym numerze Kuryera mówców, występował na obu wiecach także i p. Danielewski, redaktor Gazety Tor., jako mówca.

* **W Brunsberdze**, na Warmii, wyszedł opis cudownych objawień w Gietrzwałdzie osobno po niemiecku i osobno po polsku z aprobatą tamtejszego księdza Biskupa.

* **Pożar w Toruniu.** Wczoraj z rana krótko przed godziną siódmą, uderzono na gwałt i zaalarmowano miasto na pożar. Paliło się w podwórzu destylatora Sułtana w ulicy Szerokiéj. Pożar był znaczny, gdyż wybuchł w destylacyi, objął składy spirytusu i śpichrz przy ulicy bocznéj położony. Zdołano go przecież przytłumić i ograniczyć na destylacyą i śpichlerz, które się téż prawie zupełnie wypaliły wewnątrz. Sklep z spirytusem i wielkiemi rezerwoarami pozostał ocalony. (G. T.)

* **Stojące** nad granicą Królestwa Polskiego wojsko pruskie otrzymało, jak telegrafują do Koenigsb. Hart. Ztg, rozkaz powrócenia w dniu 10 bm. do odnośnych swych garnizonów.

* **Nekrologia.** W Krakowie umarł w dniu 7 bm. Józef Jerzmanowski. Urodzony r. 1814 w Wilamowicach w Wadowickiém, pochodził z rodziny, z któréj wyszedł napoleoński jenerał Paweł i Franciszek, poseł łęczycki, towarzysz Rejtana na sejmie grogzińskim; zmarły chodził do szkół i na uniwersytet w Krakowie, po czém aplikował w Warszawie w komisyi skarbu. Zamieszkawszy w Krakowie, pisywał o pamiątkach polskich do Przyjaciela Ludu w Lesznie wychodzącego za dobrych czasów tego tygodnika (od r. 1842 do 1849). — Hipolit Jaworski, autor „Wspomnień na Kaukazie“ (3 tomy) umarł dnia 2 bm. wieczorem w Brukseli, tknięty apopleksyą. Był on pułkownikiem na Kaukazie, a potém intendentem pałaców cesarskich w Warszawie, następnie zaś wziął udział w powstaniu 1863 roku. Po wyjściu za granicę mieszkał w Paryżu a od kilku lat stale przebywał w Brukseli, gdzie należał do spółki składu win. Żył lat 65. Ostatnią posługę oddał nieboszczykowi dnia 5 bm. X. Hilary Podgórski, wikaryusz kościoła na Schaerbeek w Brukseli, jego przyjaciel.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 14go grudnia, Spirydyona b. i Nikazego. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 39 minut.

Wypadki historyczne. 1283 Przemysław zabija żonę Luidgardę. — 1349 Kanonik Baryczko utopiony z rozkazu Kazimierza Wielkiego. — 1850 Smierć w Alepo Józefa Bema.

(c) **Kościan,** 11 grudnia. W sprawie przeciw ks. proboszcz. Czechowskiemu z Gryżyny, za którą Siostra Miłosierdzia Barbara już 10, a Siostra Apolonia i Aniela już 4 siedzą tydzień, zawezwano daléj na termin pp. dr. Bojanowskich na jutro na godzinę 11. — Przed kilku dniami odebrał sołtys z Kiełczewa p. Smoczyk list od p. Brenka, w którym go ostatni wzywa, ażeby uwiadomił ludzi, iżby przynieśli p. Brenkowi mesne abluowane, przypadające na św. Marcin t. r. Ponieważ pan Smoczyk nie uważał się wcale zobowiązanym zadość uczynić wezwaniu p. Br., odłożył całą sprawę ad acta, tymczasem odebrali gospodarze z Kiełczewa, mający złożyć rzeczone mesne, od p. landrata Delsy wezwanie następującéj treści:

Mahnzettel. Der Wirth Dominik Mikołajczak in Kiełczewo wird hiermit aufgefordert, die dem kath. Pfarrer zu Kosten gebührenden zu Martin d. J. fälligen Messalien mit 2 Scheffel 9,3 Liter Roggen neben so viel Hafer im Geldwerthe von 18,67 Mark binnen 8 Tagen an den „Pfarrer Herrn Brenk“ in Kosten ,einzuzahlen, widrigenfalls ohne weiteren Aufenthalt zu dem vorgeschriebenen Zwangsmitteln geschritten werden wird.

Kosten, den 22. Novbr. 1877.

Königlicher Landrath
gez. Delsa.

Gebühren für den Exekutor:
Mark 40 Pfn.

Dziewiętnastu wręczyło przypadającą sumę p. Dziegieckiemu, kupcowi tutejszemu, prosząc go, iżby oddał ją p. Tschuschkiemu, administratorowi majątku kościelnego, ponieważ ostatniego tylko uważali kompetentnym do odebrania mesznego. Pan Dziegiecki, wziąwszy za świadka dekarza p. Maja, udał się do p. T., chcąc mu wręczyć oddane mu pieniądze; w tym celu udali się do niego także gospodarze Dominik i Sobaleski z Kiełczewa; pan Tchuschke jednakże odmówił przyjęcia mesznego, odsyłając ich do p. Brenka, ponieważ, jak mówił, jako osoba prywatna mógłby pieniądze te odnieść p. Brenkowi, lecz jako urzędnik nie ma tego obowiązku, zresztą mesne należy do pensyi p. Br., a pensyą każdy urzędnik sam sobie odebrać musi. Interesenci jednakże uważając, iż nie potrzebują p. Brenkowi, lecz „administratorowi“ wręczyć meszne, jak to było w przeszłym roku, pozwolą na ściągnięcie sumy téj przez egzekutora, będą jednakże dochodzić swego prawa sądownie. Niedawno ściągnął pan komisarz tutejszy także koszta wynikające z tak nazwanych pogrzebów cywilnych z gospodarza Górnego z Kiełczewa i to w ilości 9,50 m. jak następuje:

1) wykopanie grobu 1,50 m.; 2) za konie i wóz potrzebne do przewiezienia ciała z Kiełczewa na cmentarz miejski (na rozkaz p. landrata) 3 m.; 3) za pomoc przy niesieniu i pochowaniu ciała 4 ludziom 5 m. Ponieważ jednakże podobno gospodarz Górny własne dał konie i wóz i nie czterech, lecz dwóch tylko miało być ludzi, sprawa ta niezawodnie sądownie będzie rozstrzygniętą.

(tr.) **Strzelno,** 8 grudnia. Submisya. — Dzierżawa probostwa. — Wakujące probostwo.) Na tutejszém probostwie mają być w roku przyszłym wybudowane czworaki. Suma wedle kosztorysu wynosi 12,339 marek. Landrat powiatu inowrocławskiego wzywa obwieszczeniem z dnia 3 b. m. panów budowniczych, mających chęć podjąć się téj budowli, aby zechcieli opieczętowane oferty na submisyą złożyć do dnia 18 b. m. w urzędzie ziemiańskim; w dniu tym o godzinie 12 w południe nastąpi otworzenie listów. Rysunki wraz z kosztorysem i warunkami można w godzinach biurowych w powyższym urzędzie przejrzeć.

W dniu poprzednim, wedle ogłoszenia dozoru kościoła w Wojcinie, odbędzie się tamże w drodze licytacyi wydzierżawienie probostwa Wojcińskiego. Warunki można przejrzeć u rendanta kasy kościelnéj.

W najświeższym numerze Tygodnika inowrocławskiego ogłasza landrat probostwo w Wojcinie za wakujące i zwraca parafianom uwagę na § 16 prawa z 20 maja 1874, mocą którego na wniosek 10 członków parafii może nastąpić wybór nowego proboszcza lub tegoż zastępcy.

(dz.) **Międzychód,** 10 grudnia. (Jeszcze o łubinie.) Wracając do ostatniéj mojéj korespondencyi z dnia 4 b. m. przytaczam tu nowe ostrzeżenie landrata pana Kalkreuth co do paszenia owiec łubinem a zamieszczone w najnowszym numerze Tygodnika powiatowego. Ponieważ, jak już czytelnikom Kuryera wiadomo, ponieśli w wielu miejscowościach naszego powiatu właściciele znaczne w owcach straty, zamieszcza landrat dla wiadomości rólników następujący ustęp wyjęty z Industrie Blätter: „Mało komu wiadomo, że nasienie łubinu, rośliny zwanéj w botanice „lupinus albus“ i prawdopodobnie innych tejże gatunków jest trującém. Już w Gazecie aptekarskiéj zwracano na to uwagę, że w ostatnich czasach we Włoszech zachodziły wypadki otrucia wskutek użycia łubinu do lekarstw i do pokarmów, Również Sievert w jednéj ze swych prac twierdzi, że w łubinie zachodzą rozmaite cząstki szaleju (consiin, methylconiin, conhydrin, methylconhydrin). Zjawiska, jakie spostrzeżono we Włoszech, mają wielkie podobieństwo do symptomatów wywołanych z zatrucia szalejem. W każdym razie wielką wypada zachować ostrożność przy użyciu nasienia łubinu jako pokarmu dla ludzi i inwentarza.“

Ostatnie telegramy.

Londyn, 13 gruenia. Na zgromadzeniu robotników w Edynburgu miał minister wojny Hardy mowę, i oświadczył: jeżeli o to chodzi, aby bronić interesów kraju, to kraj użyje wszelkich sił, aby zapobiedz możebnym napadom. Obowiązkiem Anglii jest przeszkodzić wszelkiemu uszczupleniu posiadłości swoich. Minister spodziewa się, że wzięcie Plewny doprowadzi do pokoju, nie wiemy jednakże, aby bez odpowiedniéj interwencyi Anglii do pokoju przyszło. Jutro odbędzie się rada gabinetu. Parlament został formalnie aż do 17 stycznia prorogowany. Daily News donosi z Plewny pod dniem 11 b. m. Od trzech dni wiedzieli Moskale, że Osman basza nie mając żywności przygotowuje wycieczkę. W niedzielę dowiedzieli się, że Osman basza skoncentruje całą armią niedaleko mostu na Widzie. Wiadomość tę skonstatował Skobielew, który spostrzegł, że Turcy opuszczają potajemnie Kryszyngską redutę i wszystkie pozycye Zielonéj Góry, które Skobielew zajął. W poniedziałek o godzinie 7 rano przeszli Turcy most na Widzie, i uderzyli z taką gwałtownością na Moskali, że pułk sybirski prawie zupełnie znieśli i jednę bateryą zdobyli; następnie dostali się pod ogień 100 dział drugiéj moskiewskiéj linii i zostali napadnięci przez grenadyerów moskiewskich, którzy bateryą odebrali i po krótkiéj walce na bagnety Turków za rzekę Wid wyparli. Strzelano aż do godziny wpół do pierwszéj, poczém działa z obu stron zamilkły. Niedługo potém zjawił się parlamentarz Osmana baszy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Hrabia Miączyński z Pawłowa, Potworowski z Goli, Jaraczewski z żoną z Jaworowa, pani Hulewicz z Młodziejewic, Kierska z Pobórki, ks. Rymarkiewicz z Kotlina ks. Kowalski z Czeszewa.

LOTERYA.

Berlin, dnia 12 grudnia 1877.

Przy dalszém dziś ciągnieniu **drugiéj klasy 157 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj** padły następujące wygrane:

1 wygrana 12,000 marek na nr. 38,173.
1 wygrana 6000 m. na nr. 67,733.
1 wygrana 1800 m. na nr. 86,648.
2 wygrane po 600 m. na nr. 42,525 i 77,541.
5 wygranych po 300 m. na nr. 15,375, 26,201, 50,313, 87,953 i 88,841.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 13 grudnia 1877.

Zyto, (za 20 ctr) — wypow. — ctr. cena wypow. —, wrzesień —, jesień, —, wrzesień. —, paźdz. paźdz. na listop. —, grudzień —, grudz.-styczeń —, styczeń-luty —, luty-marzec —, marz.-kwiec.-wiosna —, marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 00,000 litr., cena wypowiedziana 47,40 na Lipiec — sierpień — wrzesień —— październik —— list. —— grudz. 47,40 47,50 styczeń 47,70 luty 48,30— marzec 48,90 kwiecień — mai — kwiecień-mai 50,—

Okowita w miejscu (bez beczki 47,10 marek

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 12 grudnia.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 44—47, najp. 49—51 mrk., białe wyżéj, pośl. 36—42, średnie 46—52 piękne 56—60 najp. 66—72 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), spok., wyp. — cent. na upł. wypow. —.—— grudzien 133,50 płac. i żąd., grudz.-stycz. —,— płc., kwiec.-maj 135,— płc. 135,50 żąd.

Pszenica: 194 żąd., grudz.-styczeń

Owies: 121,— płc., — żąd., grudz.-styczeń —,— kwiec.-maj 126 płc.

Okowita: słabo, wypow. — litr., grudz. 48,30 pł., grudz.-stycz. 48,30 pł., stycz.-luty 48,50 pł., kwiec.-maj 50,50 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 12 grudnia 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towa najwyż.	lekki towa najniż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała nowa	20 50	20 20	21 30	20 80	19 50	18 20
„ żółta „	19 60	19 30	20 30	20 10	19 10	18 —
Zyto nowe	14 20	13 30	13 10	12 80	12 60	12 10
Jęczmień stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	16 30	15 60	15 10	14 60	14 30	13 50
Owies stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	13 70	13 30	13 —	12 50	12 10	11 70
Groch	17 50	16 60	16 10	15 10	14 70	14 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Siemię lniane 100 kilogr.	26 —	24 —	21 —
Rzep zimowy " "	31 50	29 —	26 —
Rzepik zimowy " "	30 50	28 —	24 —
Rzepik latowy " "	30 50	26 50	23 —
Lnica " "	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowiedziane na 13 grudnia: żyto 133,50 mrk., pszenica 194— m., jęczmień — m., owies 121,— mrk. rzep — m., olej rzepiowy 72,— m., okowita 48,30 marek.

Notatki giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit., 100 ptc. tral. miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—4.—45—50 mrk.; biała wyżéj, 40—47—55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7—7,40.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty 10,20—10.80—11,40 mrk., nieb 10—10,60—11,20 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—29 m.

Siano 2,00—2,40 m. za 50 kil.

Słoma 19,00—21,00 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil., najl. 2,20—3,50 m, pośl. 1,80—2, za szefel (75 funt.) naj. 1,10—75 m., pośled. 0,90—1 m., za litr 0,03—0 05 m.

Mąka stale, za 100 kil. Pszena 31—32,— marek. Rżanna piękna 21,75—22,75 marek. Rżanna średnia 20,75 21,75 marek. Osucie rżanne 9,80—10,50 marek. Osucie dzienne 8 50—9,20 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 12 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo
Grudzień 208,—
Kwiecień-maj 206,50
Żyto słabo
Grudzień 139,50
Kwiecień-maj 141 50
Maj-czerwiec 141,—
Olej rzep. słabo
Grudzień 71 90
Kwiec.-maj 71,50
Okowita słabo
w miejscu 50,—
Grudzień 49.70
Kwiec.-maj 52,20
Maj-czerwiec 52,50
Owies
Grudzień 138,—
—,—

Wypow. żyta 000
Wypow. okow. 00,000

Kapitały

Galicyany	105,30
Pr. pap. państ.	93,50
Poz. 4% list. z.	94,10
Poz. list. ren.	94,60
Austr. los 1860	105,25
Włochy	72,—
Amerykany	99,40
Turki	10,10
7½% Rumuń.	14,60
Pol. lik. l. zast.	55,70
Rosyj. bknot.	207,40
Sreb. rnt. aust.	56,40
Aus. akc. kred.	356,—
Koléj Państw.	435,—
Lombardy	132,—

Szczecin, dnia 12 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo
Wiosna 207.50
Maj-czerwiec 209,—
Żyto spok.
Wiosna 139,—
Maj-czerwiec 138,—
Olej rzep. spok.
Grudzień 73,—
Kwiecień-maj 72.50.
Okowita słabo
w miejscu 48.—
Grudzień 48,—
Grudz.-stycz. —,—
Kwiec.-maj 41,—
Owies —,—
Grudzień —,—
Petroleum —,—
w miejscu 13 50

Berlin, 11 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	12 —
Prioritety	69 50
Kol. Mind. koléj	87 25
Reńska. koléj	106 50
Górnoszląska	124 10
Austr. półn.-wsch. k.	179 25
Koléj Rudolfa	49 25
Austr. banknoty	169 60
Austr. renta złota.	63 10
Ros. Ang. poż. 1871	79 75
— poż, prem. 1866.	143 —
Węg. 9% asyg. skar.	96 75
L. z. ros. ziem. ks.	71 40
Pols. 5% listy zast.	62 75
Pozn. bank prowinc.	101 60
Kwilecki Potocki	49 —
Pozn. sprit. akc.	43 —
Bank rzeszy n.	156 60
Diskont. udziały	107 25
Szląsk. stow. bank.	81 —
Centralb. f. Industr.	68 50
Laurahütte zast.	67 80
Pozn. 4% list.	94 10
Pozn. renta	— —

†

Dnia 12 grudnia spoczął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami śp.

Mikołaj Wojciechowski

długoletni prowizor kośc. i kamelarz miejski. Eksportacya odbędzie się w piątek o 4téj, nazajutrz o godzinie 9téj z rana pogrzeb.

(2207) W smutku pogrążona

familia.

Kłecko, dnia 12 grudnia 1877.

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P. M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do nabycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniéj przesłać pieniądze znaczkami pocztowemi. (1763)

Co tylko wyszły powyższe obrazy w małym formacie á 5 fen. 25 sztuk za 1 Mk.

Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC.

Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

Na nadchodzącą gwiazdkę polecam (2201)

prawdziwe ruskie kalosze i buty

deszczochrony i **kapelusze, filcowe trzewiki** i **lampy, wiedeńskie** i **offenbachskie towary skórzanne, dery** do **podróży** i wszelkie **podróżowe rekwizyta,** jako też mój nabogaciéj zaopatrzony

skład garniturów futrzanych

po znacznie zniżonych cenach.

Walenty Russak

Stary Rynek nr. 95/96.

WYSTAWA GWIAZDKOWA

w składzie

W. Maszewskiéj dawniéj Łakińskiéj

róg Wilhelmowskiéj i Podgórnéj ul. 9

naprzeciw Hotelu Francuskiego.

rozmaitych materyałów, piśmiennych, galanteryjnych w nader bogatym najnowszym doborze. Wyroby skórzane, z aksamitu, oksydowane, z drzewa, tak zagraniczne jak krajowe na podarki najstósowniejsze. Na składzie jest zawsze znana maść franc. Onguent de la Mère. (2131)

Celem uprzątnięcia starszych zapasów mego składu

FORTEPIANÓW

zniżyłem cenę znaczniéjszéj ilości instrumentów, zwłaszcza

PIANIN

na cenę bardzo przystępną. (2168)

Ludwik Falk.

Piękne jabłka tyrolskie po 50 fen. funt poleca

(2202) **A. Cichowicz.**

Walne zebranie

Koła Towarz. w Poznaniu

odbędzie się dnia 16go bm., t. j. w niedzielę o 5 godz. wiecz. celem balotowania nowych kandydatów, na które Szanownych Członków zaprasza (2208)

Zarząd.

Antiondontalgina

J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska nr. 34 (2172) usuwa natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też tak zwane fluksye. Pudełko z I i II 1½ mrk. pojedyńczo 1 mrk.

Balzam przeciw reumatyzmowi jedyny środek, usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny, butelka 3 marki. Dostać można u Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobeckiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Krotoszynie u Wnéj Kuschke, w Środzie u Wpo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda, w Glacu u H. Friedemanna.

Tylko za 6 Marek!

Przepyszny, tani i pożyteczny

podarek na gwiazdkę dla każdéj familii:

Britania—serwis stołowy srebrny składający się z
6 łyżek stoł. } Najnowszy fason
6 widelcy } Podobieństwo
6 łyżeczek do herbaty } srebra łudzące.
Do wiecz. użytku.
w gustownem puzderku.

Gwarancya za nieskończoną trwałość przepysznéj **politury srebra,** która nigdy nie znika a jak to się przy innych metalach zdarza nigdy nie żółknie.

Przesyła się za zaliczką lub przesłaniem rzeczonéj kwoty; gwarancya za prawdziwość.

W przypadku niepodobania się powyższych rzeczy można za zwrotem pieniądze odebrać

Theodor Rossmüller

(2037) **Düsseldorf.**

Z pomiędzy wielostronnie mi nadesłanych pism uznania załączam poniżéj jedno z takowych: Łaskawy Panie!

Przesłany mi serwis stołowy ze srebra Britania wywołał na mnie takie zadowolenie, iż niniejszém upraszam o szybkie nadesłanie mi jeszcze 3 puzderek za załączone 18 marek. Wesel, 18 października 1877.

Hrabina Chateaubourg.

Stoczki żółte, białe i kolorowe,
Swieczki woskowe i sterynowe na drzewka, (2182)
Prawdziwą wodę kolońską pojedyńczo i w kistach oryginalnych po 6 i 12 flaszek poleca najtaniéj

R. Barcikowski

Poznań, Bazar.

Wielka wyprzedaż.

Dla zupełnego uprzątnienia składu z minionego sezonu, odstawiłem następujące przedmioty na **wyprzedaż** i sprzedaję

Materye popelinowe, 2 m. 50 fen. kosztowały, teraz po **1 marce.**

Czysto wełniane Croisées, Longue Rips i atłas wełniany, które poprzednio kosztowały **2 M.** teraz po **1 M.**

Borduire, kamgarnowe i frendzlowe materye, w nader eleganckich kolorach, które poprzednio kosztowały **2 m. 25 fen.** teraz tylko po **1 m,**

Materye glacées, noppées i rayées, z jedwabiem lub bez jedwabiu, które poprzednio kosztowały **1 m. 50 fen.,** teraz po **60 fen.**

Rozmaite inne **materye na suknie,** w najnowszych deseniach, ktore dawniéj kosztowały 1 m. do **1 m. 25 fen.,** teraz po **30, 40 i 50 fen.**

Eleganckie lenos, bareże, grenadyny i dzierzgane materye, które dawniéj **1 m. 50 fen.** do **2 m.** kosztowały, teraz po **30, 50 i 75 fen.**

Czarne wełniane **kaźmirki 125 ctm.** szerokie **1 m. 25 f.**

Madapolanes, kretony i perkaliki, które dawniéj 50, 60 i 70 fen. kosztował, teraz po **20, 30 i 40 fen.**

Batysty po **25 fen.**

Czysto jedwabne ciężkie rypsy, które dawniéj 5 m. kosztowały, po **3 m,**

Zimowe płaszcze i paletoty, które dawniéj **36** do 75 m. kosztowały, po **18 m.**

Kostiumy modelowe, które dawniej kosztowały **75** do **120 m.** po **24—45 m.**

Prócz tego obejmuje wyprzedaż bogaty wybór **aksamitnych i jedwabnych paletotów rypsowych kaźmirkowych fasonów, Talmu i żuponów.** (2127)

Prawdziwe franc. Long-Chales i chustki koronkowe itd.

Ceny materyi obliczone na **łokieć berliński.**

E. Tomski

Poznań, Nowa ul. nr. 2.

Dery na konie,
Dery do spania,
Dery do wozów,
Dery do podróży,
Dery na sanki,
Wojlaki,
Kotze węgierskie,
Miechy gotowe

w każdym gatunku poleca jak najtaniéj (2200)

S. Kantorowicz

Rynek 68, róg Nowéj ul.

Służącego

Polaka, kawalera, umiejącego pisać **poprawnie,** poszukuje zaraz lub od 1 stycznia. (2210)

Dr. Wicherkiewicz

ul. św. Pawła nr. 6.

8/4 **szerokie flanele na suknie,** berl. łokieć od 1,30 marki począwszy,

gładkie flanele w rozmaitych kolorach, od 90 fen. począwszy.

120 ctm. szerokie kaźmirki po 1,20, 1,50 do 3,50 m.

czarne alpaki od 40 fen. począwszy,

gładkie wełniane rypsy w najpiękniejszych kolorach od 50 fen. począwszy,

materye na suknie w najnowszych deseniach po 25, 30, 35 fen. do 1,50 m.

mulowe i niciane firanki od 35 fen. począwszy,

angielskie firanki tiulowe od 50 fen. począwszy, też same odpasowane od okna 7,50 m.

płócienne chustki do nosa, białe i kolorowe tuzin od 3 m. począwszy,

chustki do nosa szyrtyngowe od 1 m. począwszy.

białe kołdry, para po 4,50m.

materye na meble rypsowe i adamaszkowe, gobelinowe i rypsowe obrusy, płócienną bieliznę stołową i na pościel, dowlas ręczniki, materye na fartuchy, szyrtyng, szyfon, wallis, barchany i inne materye negliżowe poleca po **bardzo tanich cenach** (2184)

Rafael Ephraim

39 Rynek 39

naprzeciw wschodów ratuszowych.

Wyprzedaż.

C. HEYMANN

Wilhelmowski plac 2

poleca po znacznie zniżonych cenach: **filcowe spodnice, spodnice sztebnowane, fartuchy, wełniane chustki, jedwabne chustki dla panów i dam, kołnierzyki i stulpy, szlipsy, szale dla dam** w każdym gatunku, jako też **wszelkie do podarunków stósowne rzeczy.**

Przytém będę **wełniane frendzle** jako też **galonki do obsadów sukien,** po znacznie **zniżonych cenach** wyprzedane. (2180)

C. Heymann

Wilhelmowski plac 2.

Były kucharz J. Wiel. Ks. Pr. Koźmiana ma zamiar wydzierżawić **gościniec,** lub przyjąć miejsce **kucharza** od 1 stycznia lub 1 kwietnia r. p. jako samotny lub z żoną. Polecając się Wysokiéj Szlachcie, up raszam o oferty pod adresem **St. Mielcarski,** Górna Wilda nr. 30 p. Poznaniem. (2206)

Poszukuje się na wieś (2196)

służącego

lub

ogrodowego,

którego **żona ma objąć gospodarstwo kobiece** i znać je dokładnie. Zgłoszenia i świadectwa przyjmuje handel żelaza

T. Krzyżanowskiego

Poznań, Szewska ul. 17.

Wieczorek muzykalny

Towarz. muzycznego

pod dyrekcyą p. **Guuiewicza** odbędzie się w piątek dnia 1[illegible] bm. o godz. 8 wieczorem na sa[illegible] hotelu Francuzkiego.

PROGRAM.

1. Andante et Allegro Marziale na 8 rąk . . . * * *
2. a Cicho śpij, Sopran Abt.
   b Zakochana, Sopran mazurek . . . . Chopin.
3. Ballada G-moll . . . Chopin.
4. Quartetto a Canone . Costa.
5. Tarantella na 2 fort. . Raff-The[illegible]
7. Sonata na fortepian i skrzypce . . . . Grieg.

Biletów dla członkó w po 1 m., gości po 1,50 m. nabyć można [illegible] kasie. (21[illegible]

Zarząd.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.